

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: „Gwiazdka Niedzielną”, „Dom i kuchnia”, „Przyjaciel zdrowia”, „Robotnik”, „Rolnik i Przemysławiec”, „Anioł Stróż”, „Wolne chwile” i „Dział powieściowy”.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołomowego wiersza petytowego.

Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Lamberta m., Zenona.
Jutro Rudolfa, Aniceta p.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 5 4 zachód 6,57
Dziś wschód księżyca 2 8 zachód 8,32

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku — a przysłużycie się tem dobrej sprawie. Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu Niemczyć się pozwoli.

Moralność hakatystów.

Przeczytawszy artykuł: „Owoce szkoły pruskiej” zamieszczony w „Gazecie Gdańskiej”, ma się wrażenie, że takie stosunki mogłyby panować w jakim państwie rozbójniczym jak na przykład w Marokku, ale zdaje się być niepodobieństwem, aby coś podobnego mogło się zdarzyć w Prusach, w kraju „Bojaźni Bożej”, gdzie rzekomo panuje wzorowy porządek, gdzie „kultura” osiągnęła już dziś najwyższy stopień.

A jednak autor nie pisał przecie żadnych tak zwanych „Räubergeschichten”. Sprawę rozpatrywała izba karna w Pile, a więc instancja sądowa.

Czyż podobna, aby w mieście posiadającym dobrze zorganizowaną policję i do tego prywatną straż nocną, tak zwaną: „Wach- und Schliess-Gesellschaft”, mogła szajka młodocianych włamywaczy, już od roku 1911 niepokoić mieszkańców miasta, a policyjna władza tropić jakichś tam międzynarodowych włamywaczy wielkomięjskich? Czyż hulanki w mieście Pile, w Poznaniu i w Berlinie nie wpadały w oko? Czy rodzice włamywaczy byli ślepi i nie widzieli, co ich „pociechy” wyrabiały?

A zresztą, kto ma oczy do patrzenia, ten już dawno spostrzegł, że tak jak w Pile, dzieje się już i w wielu innych miejscowościach. Przecież już ze wszystkich stron podnoszą się coraz głośniejsze skargi na ogólne zdziczenie młodzieży. Czy rząd pruski tego nie słyszy i nic dotąd nie widzi?

Gdyby chodziło jedynie o zatrucie ducha narodu niemieckiego, nie mieszałibyśmy się do gospodarki rządowej wcale, bo przecież jedynie rząd sam ponosi odpowiedzialność za bezpieczeństwo kraju, ale tu chodzi jeszcze we większej mierze o nasze dzieci polskie, które są wystawione na jeszcze większe niebezpieczeństwo pod względem moralnym, jak dzieci niemieckie, bo szkoła ma za główne swoje zadanie germanizację, a władza kościelna skrepowana i dlatego nie może pośpieszyć z pomocą w odpowiedniej i skutecznej mierze.

Na księży-Polaków rzuca się bezustannie oszczerstwa, że oni nie troszczą się o religię, tylko nadużywają tej religii do narodowego uświadamiania ludu, jakby to było jaką zbrodnią, kochać obok wiary świętej także Ojczyznę świętą.

A wielka liczba księży-Niemców przymila się znów możliwym tego świata i wyklada religię dzieciom polskim w obcym języku i obudza mniemanie w dzieciach, że polskość to jest narodowość pośledniejszego gatunku i że lepiej dzieci na tem wyjdą, jeżeli całkiem zapomną ojczystego języka a staną się rdzennymi Niemcami.

Nie troszczą się o to, że to jest obłuda i kłamstwo wierutne, bo kto się jako Polak urodził, nie może być Niemcem, chyba, że będzie Judaszem zdrajcą, renegatem.

Przy zastósowaniu takiego systemu, może się jedynie szerzyć niewiara pomiędzy ludem, który przestaje wierzyć księżom — fałszywym i wiarę całkiem zagubić może. Co ma takie dziecko polskie sądzić o „duszpasterzach”, którzy przywołują policję, aby dziatki polskie odpychała od ołtarzy i przemocą wraz z ich rodzicami wyrzucała z kościoła? Działkami polskimi w Berlinie zaopiekowało się grono pań szlacheckich i 27 dzieci polskich przyjechało do Poznania, aby tam w kościele św. Marcina godnie przyjąć Ciało i Krew Pańską, ale ileż to polskich dzieci na obczyźnie ginie marnie dla narodu polskiego, bo nie ma, ktoby się nimi zaopiekował.

Czyż nie najwyższy czas, aby Ojca św. należyście poinformowano, jak wielką krzywdę ponoszą dzieci polskie w szkole i w kościele?

O deputacy, która miała się udać do Rzymu, już mów nic nie słysząc, za to rozgłaszają gazety katolicko-niemieckie a za nimi i gazety hakatystów oszczerstwa przeciw Polakom.

Czy można się dziwić, że młodzież mająca przykłady takiej moralności hakatystycznej, którzy zatrucili świadomość, co moje a co twoje, naśladować ich taktykę?

Hakatysty głoszą, że własność to jest pojęcie, które się już przeżyło, że zabierać Polakom ich język, wiarę i własność, to szczyt patryotyzmu niemieckiego.

Hakatysty utworzyli prawa przeciw Polakom, które ze sprawiedliwością nie mają nic wspólnego.

Młodzież dzisiejsza prześciga swych mistrzów i nauczycieli i nie czekając na nasze prawa do wyłączenia spokojnych obywateli kraju, przystępuje do czynu przez włamanie, co zresztą jest mniej obłudnym jak zabieranie cudzej własności pod maską instytucji prawnej.

Dokąd ludzkość zajdzie tą drogą?

Polak-Kaszuba.

Coraz lepiej!

„Wiarus Polski” donosi o zajściu między polskim Towarzystwem pod opieką św. Józefa w Botropie w Westfalii, a ks. Hugenothem. Przypomina ono bardzo skandal w kościele Dominikanów berlińskich.

Tow. pod opieką św. Józefa założono w parafii kościoła św. Michała przed 3 miesiącami, liczące do dziś 140 członków i należące do Związku wzajemnej pomocy towarzystw polsko-katolickich z siedzibą w Bochum, postanowiło stosownie do przepisów swej ustawy, przystąpić w niedzielę, dnia 22 marca (po św. Józefie), wspólnie do Komunii św.

W celu poinformowania ks. Hugenotha, rektora kościoła, o zamiarze Towarzystwa, udali się do niego pp. prezes Z. i skarbnik G.

Dowiedziawszy się o celu przybycia, ks. Hugenothe tak odpowiedział w tonie surowym: „Jeżeli wspólnie przystąpiacie do Stołu Pańskiego, każę was przez policję rozpedzić!”

To samo zdanie powtórzył raz jeszcze przy końcu wizyty.

Przedstawiciele Towarzystwa polskiego nadmienili, że chcą zamówić także Mszę św. na intencję korporacji. Na to oświadczył ks. H., że chętnie odprawi każdą zamówioną Mszę, lecz nie na intencję Tow. pod opieką św. Józefa, gdyż to Towarzystwo nie jest kościelne i nie ma wogóle racji bytu w Westfalii. W Towarzystwie tem ksiądz nie ma głosu decydującego, a zatem na względy Kościoła liczyć nie może.

Delegaci polscy zapytali się, dlaczego to konieczne w katolicyzmie Towarzystwie ksiądz ma być koniecznym prezesem i wogóle całym zarządem w jednej osobie, dlaczego nie ma być podziału pracy w zarządzie, dlaczego to sam patronat duchowny jest niewystarczający? Wskazali dalej, że w sąsiedniej parafii Engen istnieje takie samo Towarzystwo i tamtejszy ksiądz poprzestaje na tem, że obrano go tylko patronem. Na to odparł ks. Hugenothe:

— Ha! skoro się pozwala w ten sposób traktować, to jego sprawa. Ale ja oświadczam, że choćby biskup Towarzystwo wasze uznął za kościelne, to ja was do kościoła nie przyjmę.

Na drugi dzień po owej wizycie udali się ci sami przedstawiciele Towarzystwa polskiego z zażaleniem do ks. proboszcza Voltera z parafii Najsw. Serca Jezusowego. Lecz Volter odpowiedział im, że to nie jego rzecz i że w tej sprawie nic uczynić nie może. Tłumaczono mu, że przecież Kościół powinien się cieszyć z powstania Tow. pod opieką św. Józefa,

gdyż za jego sprawą sprowadza się na łono Kościoła katolickiego ludzi, którzy po części utonęliby w czerwonym morzu socjalizmu i byłiby dla Kościoła straceni, ale na to odpowiedział ks. Volter:

— To mi jest zupełnie obojętne. (Das ist mir furchtbar egal).

Wobec takiego stanowiska wspólna Komunia naturalnie nie mogła się odbyć.

Co na to władza biskupia?!

Stosunki rosyjsko-niemieckie.

Pisma niemieckie w świątecznych numerach zajmują się naprężonymi stosunkami rosyjsko-niemieckimi. Szczególnie uchwalenie podatku na zboża dowożone z Niemiec do Rosji wywołuje w prasie niemieckiej obszerne rozprawy. Organ agraryszów niemieckich „Deutsche Tageszeitung” nastrojona jest na ton wojowniczy. Rządowi niemieckiemu czyni wyrzuty, że spokojnie przyglądał się dawniej, jak wykraczano ze strony Rosji przeciwko traktatowi. Teraz rząd niemiecki widzi, że w Rosji z jego stanowiska wysnuwają wnioski. „Deutsche Tageszeitung” żąda, aby rząd niemiecki na przyszłość był więcej ostrożnym i stanowczym. W dalszym ciągu liczy się z tem, że i rada państwa potwierdzi uchwały Dumy. Postępowanie to Rosji jest wyrazem nieprzyjaźni względem Niemiec, z czego należy zdawać sobie sprawę. Zwolennicy rosyjscy cła na zboże niemieckie opierają się przeważnie na twierdzeniach niemieckiej prasy wolnohandlowej, która w tym wypadku załatwia interesy zagranicy. Rolnictwo niemieckie będzie się musiało zastosoować do zmienionych warunków, ale o łaskę prosić nie myśli. Zdaniem „Deutsche Tageszeitung” cała prasa niemiecka w uchwale Dumy upatruje początek walki gospodarczej pomiędzy Rosją a Niemcami. Niemcy mogą spokojnie wyczekać tej walki. Rosya bowiem ma daleko większy interes utrzymać swój wywóz do Niemiec, niż Niemcy swój wywóz do Rosji. Jeśli Rosya pragnie walki, Niemcy nie będą jej unikać. Gdyby jednak w tariffie celnej niemieckiej miały objawiać się luki, rząd niemiecki ma obowiązek jak najrychlej je wypełnić. Rząd niemiecki teraz może się przekonać, jak niebezpiecznym było oświadczenie sekretarza stanu Dellbrücka, że Niemcy na razie nie myślą o wypowiedzeniu traktatów. Zresztą bynajmniej niema powodu, aby całą sprawę brać tragicznie, Rosya wnet pożałuje ostatniej uchwały Dumy państwowej.

Półrządowy „Lokalanzeiger” zwraca uwagę na to, że w ostatnim czasie mnożą się oznaki, że w Rosji rosną dążenia wrogie Niemcom. Nie ulega wątpliwości, że chodzi o zjawiska poważne, które niezawodnie będą miały dalekosiężne skutki dla interesów niemieckich. Dopóki było możliwem, w kofach naszych miarodawczych utrzymywano, że agitacja antyniemiecka niema wielkiego znaczenia, ponieważ rząd rosyjski a szczególnie car stoją zdala od niej i przyjaźnie dla Niemiec są usposobieni. Tymczasem gabinet Goremykina z całą świadomością zdaje się przeszedł do obozu nacjonalistycznego. Ministerium wojny i marynarki niejako urzędowo ogłosiły bojkot przeciwko przemysłowi niemieckiemu, ministerium finansów odnowienie traktatu handlowego przygotowuje celnymi represjami przeciwko wywozowi zboża niemieckiego, a gdzie tylko pojawiają się propozycje szkodliwe dla interesów politycznych i gospodarczych Niemiec, rząd rosyjski żywcem je popiera. Oprócz tego Duma uchwała kredyty wynoszące setki milionów na zbrojenia. Chodzi tu widocznie o celową akcję obliczoną na to, by stawić Niemcy w chwilach decydujących przed dokonanymi faktami. W tym celu Rosya wzmacnia swą pozycję równocześnie starając się osłabić stanowisko Niemiec, które zawdzięczają energii i inteligencji przemysłu i rolnictwa niemieckiego. W środkach w tym celu Rosya nie przebiera. W taki sposób, Rosya myśli, że uda jej się zawrzeć traktat han-

dlowy pod warunkami korzystnymi jedynie potrzebom i interesom rosyjskim. Nikt nie może odmawiać Rosji używania tych środków do popierania jej interesów gospodarczo-politycznych, jednak rząd nasz powinien także wiedzieć, z czym ma się do liczenia i dlatego też niezawodnie uczyni wszystko, co jest potrzebnem dla obrony pracy narodowo-niemieckiej.

„Berliner Tageblatt” powiada, że najnowsze zarządzenia rządu rosyjskiego będą miały wielkie skutki dla Niemiec. Rosja przygotowuje się do walki celnej z rzeszą niemiecką. Duma olbrzymią większością uchwaliła cło na dowożone z Niemiec zboże. Rząd rosyjski wie przeto, że może liczyć na pomoc swego parlamentu. Niejasnem jest dotąd, jak daleko rząd rosyjski posunąć się chce w opodatkowaniu niemieckiego zboża w Finlandyi. Ma tu do czynienia z ściśłymi umowami obecnego traktatu handlowego, nad którymi nie może jednostronnie przejść do porządku dziennego. Nawet jeśli rzesza niemiecka nie protestowała przeciwko dawniejszym podwyższeniom ceł, obecnie może spokojnie odwołać się do przepisów traktatu handlowego. Cło na zboże dowożone do Rosji dotkliwie dotknie niemiecki wywóz zboża. Aczkolwiek nie ulega wątpliwości, że groźne głosy odzywające się z Rosji nie są dyktowane tylko względami na dobro jej własnego rolnictwa, lecz wynika z nich także wyraźnie ogólny nieprzyjazny nastrój Rosji przeciwko rzeszy niemieckiej, nie wolno zapominać, że wszystkich tych nieprzyjemności narobiła nam nasza polityka agrarna. W gruncie rzeczy system kwitów dowozowych Rosji dał rękojmię do walki przeciwko wywozowi zboża niemieckiego. Rząd rzeszy na wszelkie napominania w sprawie kwitów dowozowych zamykał uszy, aby nie utracić łaski agraryuszów. Gdyby było szło wedle woli rządu, wówczas z obecnych traktatów handlowych byłibyśmy spokojnie przeszli do nowych bez jakichkolwiek zmian w obecnej taryfie celnej. Że sprawa w ten sposób się nie uda, wykazało się już z oświadczeń rządu austriackiego. A teraz Rosja wytoczyła daleko cięższe armaty. Trzeba będzie naszą politykę celną poddać gruntownej rewizyi. Także pod innym względem w czasie ostatnim nie brakło objawów nieprzyjaźni rosyjskiej. Rosja wzburzona jest wskutek niezręczności niemieckich władz względem oficerów rosyjskich i grozi nawet odebraniem zamówień państwowych Niemcom i Austrii, jeśli przedsiębiorcy niemieccy nie złożą kaucyi ubezpieczającej rosyjskich urzędników przed aresztowaniem w Niemczech. W ten sposób Rosja pragnie pomścić się na przemyśle niemieckim. Rosja jednak zapomina, że Niemcy dostają się przypadkiem do Rosji, doznają tam daleko nieprzyjaźniejszego traktowania. Dowodem tego lotnicy niemieccy, których nieprzyjazne wiatry zapędziły aż do Permu.

„Tägliche Rundschau” powiada, że niepokoje w Albanii daleko mniej zdolne są do zakłócenia pokoju europejskiego, niż agitacja prasy rosyjskiej, uprawiana za zgodą rządu rosyjskiego przeciwko Niemcom. Jeżeli rząd rosyjski naprawdę przy rozdawaniu robót państwowych chce bojkotować przemysł niemiecki, to jest to fatalny wstęp do rokowań o przyszły traktat handlowy i zapowiada walkę, która oba kraje przyprawi o ciężkie straty. Mamy nadzieję, że

Dzieci kapitana Granta.

Podróż fantastyczno-naukowa.

54) (Ciąg dalszy.)

— Więc zadowolony jesteś z twojego doświadczenia? — spytał major.

— Jak najzupełniej.

— I ja także; ale wróćmy do naszych koni, bo przez twoje znakomitego Chateaubrianda o milę pozostaliśmy za naszymi towarzyszami.

Dopędziwszy towarzyszków, zastał Paganel Glenarvana w żwawej rozmowie z Indyaninem, którego zdawało się, że nie rozumie. Thalcave często się zatrzymywał i bacznie patrzył na horyzont, a na twarzy jego malował się wyraz niejakiego podziwiania. W braku tłómacza, Glenarvan sam usiłował coś od niego się dowiedzieć, ale próżno; dlatego też, jak tylko spostrzegł Paganela, krzyczał nań z daleka:

— Pośpieszaj przyjacielu, bo nie możemy się w żaden sposób zrozumieć.

Paganel przez kilka minut rozmawiał z Patagończykiem, a potem rzekł zwracając się do Glenarvana:

— Thalcave zastanawia się nad faktem, rzeczywiście bardzo dziwnym.

— Jakimże to?

— Że nie znajduje tu ani Indyan, ani nawet ich śladów na tych równinach, przez które zwykle przechodzą, pędząc bydło skradzione, albo idąc do Andów dla sprzedaży swych wyróbów, a szczególnie biczów ze skóry plectionych.

— I czemuż Thalcave to przypisuje?

— Właśnie że nie wie i sam się mocno temu dziwi.

— A jakichże Indyan spodziewał się on tu znaleźć w tej części pampasu?

— Właśnie tych, u których byli obcy niewolnicy, to jest krajowców zostających pod władzą kacyków Kalfukura, Katriel, albo Yanchetruz.

— Cóż to są za ludzie?

— Naczelnicy band, którzy byli wszechwładni mi przed trzydziestu laty, to jest przed wypędzeniem

rząd nasz, który zawsze tak wiele opowiadał o serdecznych stosunkach z naszym wschodnim sąsiadem, będzie mógł obecnie czynami swe opowiadania potwierdzić i rząd rosyjski nakłonić do stłumienia walki antyniemieckiej prasy rosyjskiej i niektórych rosyjskich organów rządowych.

Ojciec święty a policja.

Papież Pius X, dowiedziawszy się o postępkach O. Dominikanów w kościele berlińskim św. Pawła wysłał swoich własnych delegatów celem zbadania, jak istotnie cała sprawa się rozegrała.

Dzienniki hakatystyczne boleją nad tem, z góry zapowiadając, iż śledztwo nie wypadnie dobrze dla Dominikanów niemieckich. Delegaci watykańscy są przyzwyczajeni — zdaniem hakatystów protestanckich — patrzeć na wszystko przez okulary polskie.

W samej rzeczy sprawa nie może wypaść dobrze dla Dominikanów berlińskich. Ale nie dlatego, że Watykan popiera Polaków przeciwko Niemcom. Źródło oburzenia Papieża tkwi gdzieś indziej.

Pius X jest niesłuchanie zagniewany na Dominikanów, że do pomocy przeciwko Polakom zawzwali policji pruskiej czyli niemieckiej.

A Pius X do dnia dzisiejszego żywi uprzedzenie zupełnie zrozumiałe przeciwko wszystkiemu, co jest policją niemiecką. Nic dziwnego, urodził się, wychował i działał jeszcze jako wikary w czasach, gdy cała prowincja wenecka jęczała pod uciskiem policji austriackiej, germanizującej jak najzaciekłej.

Pius X jest gorliwym patriotą włoskim. Pozostał nim pomimo, że zasiadł na tronie papieskim. A że pozostał nim, dużo się do tego przyczyniła policja austriacka w Wenecyi. Józef Sarto wie doskonale, na co sobie policja, złożona z Niemców, pozwalała wobec Włochów i jak nie cofała się nawet przed wtrącaniem się do spraw czysto kościelnych.

Wszyscy ci Dominikanie berlińscy, którzy w zapale hakatystycznym poszli pod komendę p. Jagowa, prezydenta policji berlińskiej, prawdopodobnie otrzymają karę kościelną, a wikaryat generalny marchii Brandenburskiej będzie musiał wysłać swojego przedstawiciela do Rzymu celem otrzymania nagany papieskiej.

Pokazuje się teraz, że Dominikanie niemieccy, zamiast oddać germanizatorom w szacie duchownej usługę, zaszkodziли wielce zabiegom tego rodzaju księży, jak zmarły biskup Kopp oraz jemu podobnych. Papież będzie teraz miał sposobność przyrzec się, na jakie niebezpieczeństwa narażają katolicyzm w Niemczech tego rodzaju osobistości, jak księża germanizatorzy.

Przegląd polityczny.

Reforma wyborcza w Prusach.

„Deutsche Tageszeitung” z wiarogodnego źródła donosi, że rząd pruski dotychczas bynajmniej nie po-

ich poza góry. Od tego czasu poddali się oni o tyle, o ile Indyanin poddać się może — i włóczyć się po równinach pampasów, lub plondrują prowincję Buenos-Ayres. Dziwię się za to wraz z Thalcavem, że nie napotykamy żadnego po nich śladu, tu właśnie, gdzie najwięcej trudnią się grabieżą.

— Cóż więc począć mamy? — spytał Glenarvan.

— Zapytam zaraz — odrzekł Paganel — i po krótkiej z Thalcavem rozmowie, powiedział:

— Oto co nasz przewodnik mówi i co mi się zdaje bardzo rozsądnem. Trzeba iść dalej na wschód, aż do fortu Independance, a tam jeśli nie otrzymamy wiadomości o kapitanie Grancie, to przynajmniej będziemy wiedzieli, co się stało z Indyaninami równiny argentyńskiej.

— A daleko jest stąd do fortu Independance? — spytał Glenarvan.

— Nie bardzo; leży on na górze Tandil, stąd nie więcej nad mil sześćdziesiąt.

— Kiedyż tam być możemy?

— Pojutrze wieczorem.

Glenarvan bardzo był z tego niezadowolony. Trudno było przypuścić nawet, że nie znajda ani jednego Indyanina w pampasach, gdzie ich zazwyczaj bywa zanadto wielu; jakaś szczególniejsza okoliczność musiała być tego powodem. Lecz najważniejsze było to: jeśli Harry Grant jest w niewoli u jednego z tych pokoleń, to gdzie uprowadzonym został, na północ czy na południe? Niepewność ta mocno trapiła Glenarvana. Potrzeba było bądź co bądź trafić na ślad kapitana i koniec końców na ten raz najlepiej było usłuchać rady Thalcavego i iść do wioski Tandil; tam przynajmniej była nadzieja powzięcia jakichś wiadomości.

Około czwartej godziny wieczorem na horyzoncie ujrzano niewielką wyniosłość, która w kraju tak płaskim za górę uchodzić mogła. Była to góra Tapalquem, u stóp której podróżni rozłożyli się obozem na noc następną.

Nazajutrz przejście przez tę górę odbyło się jak może być najłatwiej; nie mogła ona w rzeczy samej stanowić jakiejś trudności dla ludzi, którzy przeszli Kordyliery andyjskie: konie nawet bardzo małą bieg

wziął decyzji, czy i kiedy przedłoży sejmowi pruskiemu projekt reformy wyborczej. Również nieprawdą jest wiadomość, jakoby naczelny prezes Śląska Günther był upatrzony jako następca ministra dla spraw wewnętrznych Dallwitza, ale uzależnił przyjęcie teki od reformy wyborczej.

Szpiegostwo w Opolu.

Opole. Aresztowano tutaj urzędnika kolejowego Czecha, pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosji. Czech zaofiarował konsulowi rosyjskiemu nabycie cennego materiału kolejowego. Przypuszczają, że w sprawę tę zamieszanych jest więcej osób, i dlatego sędzia śledczy zarządził zatrzymywanie korespondencji Czecha.

Nota trójporozumienia w Berlinie.

Berlin. Ambasadorowie trójporozumienia każdy z osobna wręczyli rządowi niemieckiemu projekt odpowiedzi na notę grecką w sprawie północnego Epiru i wysp egejskich spornych pomiędzy Turcją i Grecją. Wrażenie tego projektu w kołach berlińskich jest dobre. Szczególnie zadowoliło tu stanowisko trójporozumienia w sprawie żądania mocarstw trójpřzymierza, aby Grecja czempredzej ustąpiła z Epiru. Rząd niemiecki bada szczegółowo projekt i jest nadzieją, że w krótkim czasie przyjdzie do zupełnego porozumienia wszystkich wielkich mocarstw.

Saloniki. Albańczycy posunęli się do Hodzysztu, święte bataliony opuściły nocą tę miejscowość, ludność grecka ucieka. Komitety powstańcze zwróciły się do króla greckiego i prezesa ministrów o pomoc przeciw Albańczykom.

Szpiegostwo Niemiec w Anglii.

Londyn. „Standart” donosi, że otrzymało z Hamburga zlecenie, aby tam podało poste restante adresy oficerów angielskich, którzy potrzebują pobocznego dochodów. Biuro angielskie powzięło podejrzenie, i zasiągnąwszy informacji stwierdziło, że chodzi o szpiegostwo niemieckie. Pewna firma niemiecka ofiarowała 1000 marek za plany oświetlenia gazowego i elektrycznego pewnego prowincjonalnego miasta angielskiego. Pewien niemiecki urzędnik, zatrudniony w biurze budowlanem angielskiem, które wykonywało roboty portowe, znikł bez śladu, zabrawszy z sobą plany portów.

Zbrojenia albańskie.

Wiedeń. Rząd albański zamierza zakupić znaczne zapasy broni w Austrii i Niemczech. Generał żandarmeryi Devere donosi, że w całej Albanii panuje spokój. Naprzestawienie serbskie, że na pograniczu serbskim tworzą się liczne bandy albańskie, rząd albański odpowiedział, że uczyni co w jego siłach, aby starciom zapobiedz. Projekt odpowiedzi na ostatnią notę grecką mocarstwa trójpřorozumienia wręczyła także onegdaj włoskiemu ministrowi dla spraw zagranicznych. W kołach włoskich panuje przekonanie, że projekt trójpřorozumienia odpowiada zupełnie intencjom Włoch i Austrii. Anglia przyłączyła się do stanowiska Austrii i Włoch, że Grecy muszą Albanii opuścić natychmiast. Rów-

swój zwolnili. W południe podróżni przechodzili około fortu opustoszałego na Tapalquem, który był pierwszym pierścieniem łańcucha forteczek wzniesionych na całym wybrzeżu południowym, dla obrony od napadu krajowych rozbójników. Lecz z wielkiem zdziwieniem Thalcavego nigdzie ani jednego Indyanina nie napotkano. Tylko około południa trzech konnych dobrze uzbrojonych z daleka ukazało się na równinie; przypatrywali się oni przez chwilę orszakowi podróżnych, lecz dostąpić do siebie nie dozwolili i uciekli z szybkością nadzwyczajną. Glenarvan nie posiadał się z gniewu.

— To są Gauchosy — rzekł Patagończyk, dając tym dzikim nazwisko, które było powodem sprzeczki majora z Paganelem.

— Ah! Gauchosy! — powtórzył Mac-Nabbs. — No Paganelu, dziś gdy nie mamy wiatru północnego, cóż myślisz o tych zwierzętach?

— Myślę, że wyglądają na tegich bandytów i takimi być muszą w rzeczy samej.

Wyznanie to Paganela wywołało śmiech ogólny, na który on przecież nie zważał, owszem z powodu tych Indyan zrobił jedno bardzo ciekawe spostrzeżenie.

— Czytałem gdzieś, że Arabowie mają w ustach dziwny wyraz dzikości, a w spojrzeniu ich łagodność i ludzkość się rozlewa. Otóż u dzikich Amerykanów rzecz ta ma się zupełnie odwrotnie; ci ludzie mają szczególniejsze złośliwe spojrzenie.

Najbieglejszy fizyognomista nie potrafiłby lepiej scharakteryzować rasy indyjskiej.

Na zalecenie Thalcavego postępowano w ściśnionym brzegu, bo jakkolwiek okolica pustą była zupełnie, trzeba się jednak było mieć na baczności, aby coś nie zaskoczyło niespodzianie. Na ten raz ostrożność okazała się zbyteczną. Tegoż samego dnia wieczorem obozowano na obszernym placu ogrodzonym, gdzie kacyk Katriel zgromadzał zwykle swoją ludność. Nigdzie tu nie znaleziono śladu świeżej bytności ludzi; widocznie miejsce to od dawna już nie było zwiedzane.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

niez Francya i Austrya dzielają to zapatrywanie, także pomiędzy mocarstwami panuje zupełna zgoda.

Skandale emigracyjne w Austrii.

Wiedeń. Śledztwo, prowadzone przez wiedeński sąd krajowy przeciwko biurom emigracyjnym zbliża się ku końcowi. Obwinieni są między innymi zastępcy towarzystw okrętowych Canadian Pacific, Austro-Ameryczanie, niemieckiego Loyda i innych towarzystw okrętowych. Prokuratura oskarży około 1000 osób z Chorwacji, Galicji, Bukowiny, Tryestu i Pragi za wykroczenia przeciwko ustawie o służbie wojskowej i ustawie o wychodźstwie.

Włochy a Turcja.

Rzym. Półurzędowo donoszą, że Włochy pod żadnym warunkiem nie oddadzą zajętych przez nie wysp, jeśli Turcja nie zgodzi się na żądane przez Włochy koncesje w Azji mniejszej.

Zbrojenia rosyjskie.

Petersburg. Duma państwowa uchwaliła w piątek kredyty w kwocie 10053510 rubli. na rozbudowanie portów wojennych i warsztaty portowe oraz pod pewnymi warunkami na budowę okrętów wojennych 77 750 549 rubli. Potem дума odrzuciła się do 23 kwietnia.

Zatarg Meksyka z mocarstwami.

Nowy Jork. Rząd amerykański uznał, że żądanie admirała, aby Huerta za aresztowanie marynarzy amerykańskich uniewinnił się i urzędowo kazał salutować przed flagą amerykańską, jest zbyt wygórowane. Wystarczy zupełnie przeproszenie. Zarówno powstańcy jak wojska rządowe wciąż lekceważą żądanie amerykańskiego admirała Mayo, aby oszczędzano mienie obcych obywateli. Komendanci okrętów niemieckich i angielskich domagają się od Maya, aby energicznie obstawał przy oszczędzaniu mienia obcych. Amerykanie wyładują podobno Marynarzy, ponieważ zachodzi obawa, że uczynią to Niemcy i Anglicy. — Huerta donosi, że wojskom rządowym udało się przerwać linię wojsk powstańców pod Torreonem i Gomez Palacio. Angielski krążownik „Berwick” znajduje się w drodze do Tampice i przybył już do Veracruz.

Najświeższe wiadomości ze świata.

Morderstwo i samobójstwo.

Poznań. Na dworcu w Wolsztynie znaleziono zwłoki szewca Gembackiego, który się otruił. Gembacki, którego posiadłość w Bukówcu niedaleko Leszna miała niezadługo iść na subhastę, udał się do swej teściowej, handlarki koźmi Dotowej o pomoc, której ta mu odmówiła. Gembacki ze złości zabił ją w stodole.

Pożar w fabryce cukru.

Wrocław. Znana stara fabryka cukru Schölerer w Rosenthal pod Wrocławiem uległa w tych dniach zupełnemu zniszczeniu. Budynek fabryczny jest zupełnie spalony, a maszyny, gotowy cukier itd. zapadły się w ziemię. Szkody obliczają na milion i 300 000 marek.

Niewinnie zasądzony.

Moguncya. Podczas rozpraw w Simmern wykryto teraz, że zasądzony przed 27 laty na dwa lata więzienia Henryk Doern za potrącenie nogi robotnikowi Lauxowi podczas bójk, niewinnie karę swą odsiadywał. Doern wprawdzie starał się przekonać o swej niewinności i prosił o wznowienie sprawy, ale na próżno. Aby zatem sprawę jeszcze raz rozstrzygnąć przed sądem, rozgadywał, że Laux przed 27 laty fałszywie przysięgł, przez co zmusił Lauxa do oskarżenia go o obrazę. Doerna skazano za obrazę wprawdzie na 5 marek kary, Lauxowi jednak dowiedziono naprawdę krzywoprzysięstwa.

Uszkodzenie pomników w Tiergartenie.

Berlin. W nocy z czwartku na piątek patrolujący policjant zauważył w berlińskim Zwierzyńcu w alei zwycięstwa, że przy jednym z licznych pomników orzeł jest uszkodzony. Gdy i drugie pomniki badał, zauważył równe uszkodzenia u kilku jeszcze. Przy jednym zaś przytrzymał podejrzanego człowieka. Na policyjnego wykazało się, że przytrzymał go człowiek jest dawniejszym francuskim lekarzem wojskowym Astier, cierpiącym na umysł. Człowiek ten nie mógł o sobie dać żadnej informacji. Jest on francuskiej ambasady w Berlinie dobrze znanym. Francuz poutrać kamieniem dzioby orłom u sześciu pomników, wyrządzając dość znaczne szkody. Zatrzymano go w areszcie, celem zbadania jego stanu umysłowego. Cesarzowi niemieckiemu doniesiono o tym wypadku szczegółowo.

Przejechanie byłego posła.

Lipsk. Były poseł do parlamentu niemieckiego rektor Ahlwart, który swego czasu był głośnym przywódcą antysemitów, w Lipsku został przejechany przez furmankę. Ahlwart jest w 68-mym roku życia.

Zamach na przeora.

Paryż. W chwili gdy przeor i miejscowy proboszcz 44-letni ksiądz Desachey w towarzystwie starszej pani opuścili kościół, dał do niego jako ko-

bieta przebrany mężczyzna 6 strzałów. Przeora oddano w beznadziejnym stanie pod opiekę lekarską. Sprawca zdołał uciec.

Powrót Roosevelta.

Nowy Jork. Brazylijski minister dla spraw zagranicznych Laru Mueller potwierdza wiadomość, że Roosevelt dnia 27 bm. przybędzie do Manaos. Wiadomość ta pochodzi od oficera brazylijskiego, towarzyszącego Rooseveltowi. Gubernator stanu Amzona donosi, że mimo wielkich trudności, jakie miała wyprawa Roosevelta do pokonania, ogólny stan zdrowia uczestników tej wyprawy jest dobry.

Wiadomości kościelne.

Wrocław.

Cieszyńska rada miejska uchwaliła zwrócić się do austriackiego ministra oświaty, aby śląski austriacki oddzielono od diecezji wrocławskiej i przyłączono do diecezji ołomunieckiej.

— Kanonikiem honorowym w miejsce zmarłego kanonika Staudego mianowany został komisarz biskupi, ks. prob. Reimann w Namysłowie.

Kolonia.

Drugim biskupem sufraganiem archidiecezji kołoińskiej mianował Ojciec św. na prośbę arcybiskupa ks. kanonika dra Lausberga.

Monaster.

Ks. biskup monasterski mianował kanonikiem dotychczasowego dyrektora Collegium Borromäum, radcę duchownego ks. Nienhaus.

Monachium.

Ks. arcybiskup monachijski dr. Bettinger pojechał na święta wielkanocne do Rzymu.

Nowiny z naszych stron.

Gdańsk, dnia 16-go kwietnia 1914.

— Na fundusz Rady Narodowej złożono od dnia 5-go do 11-go kwietnia rb. w Banku Związku razem 526,50 mk., w biurze Rady Narodowej złożono razem 772,55 mk. Oprócz sum powyższych wpłaconych deklarowano jeszcze różne kwoty.

— Dziatki polskie z miasta Gdańska przystępowały w tym roku po raz pierwszy do Stołu Pańskiego w ostatni wtorek (3-cie święto Wielkanocne). Uczta rzeczona odbyła się w dwóch kościołach, Królewskiej kaplicy i św. Józefa.

— Naczelny prezes rejencyjny wyznał, że za pochwylenie lub zabicie żmiji od sztuki 25 fen. nagrody. Zabite żmije należy oddawać odpowiedniemu urzędowi policyjnemu.

— Na szosie między Łostowicami a Orunią najechał samochód na powózkę. Jednemu z koni została złamana noga, a woźnica, 32-letni Fryderyk Krüger, tak znaczne odniósł okaleczenia cielesne, że musiano go oddać do szpitala.

Steegen (?). Robotnika Kornelsena znaleziono martwego w lesie. Ponieważ K. często wypił więcej, aniżeli miał, więc ogólnie się przypuszcza, że stał się ofiarą alkoholu. Nieboszczyk liczył 50 lat życia. Pozostaje po nim wdowa z kilkorgo dziećmi, żyjących w skromnych stosunkach.

Reda. Tutejszego ks. Proboszcza Maćkowskiego, który obecnie leczy się w domu chorych w Gdańsku, będzie zastępował ks. Wikary B. Makowski z Sierakowic.

Żukowo. Zebranie Towarzystwa Ludowego odbędzie się w niedzielę, 19-go kwietnia rb. o godz. pół do czwartej popołudniu w lokalu p. Byczkowskiego. Po zebraniu przedstawienie obrazów świetlnych przez ks. Prob. Wróblewskiego z Jadamów. Liczny udział członków wraz z żonami i dziećmi pożądan.

Złotów. Robotnica Polcyn cierpiała od dłuższego czasu na wielką chorobę. W zeszłym tygodniu zatrudniona była na śpichrzu dominialnym. Nagle dostała kurczy i padła twarzą w żyto. Zani mwypadek ten zauważono, Polcynowa się udusiła.

Kościerzyna. Wskutek zepsutego pieca powstał ubiegłego czwartku pożar w szkole w Kartowie. Budynek doszczętnie spłonął, a ponieważ nauczyciel wyjechał na święta, więc i jego inwentarz zginął w płomieniach.

Przechlewo. Do spiżarni barona Goltza z Pakotelska włamali się złodzieje w nocy z soboty na niedzielę, zabierając wszystkie zasoby mięsne, przygotowane na święta.

Lębork. Rzeźnik Dirr z Lęborka rzucił się pod koła pociągu, ze smutku, że narzeczona jego zerwała z nim wszelkie stosunki.

Toruń. W styczniu rb. nawiedził jakiś włamywacz firmę Hesse u. Co. przy ulicy Chełmińskiej oraz fabrykę pończoch p. Winklewskiej przy ul. Kartarskiej. Sprawcy nie ujęto. Obecnie nadchodzi wiadomość z Westfalii, że aresztowano tam pod zarzutem morderstwa jakiegoś wędrownego czeladnika ślusarskiego. Człowiek ów twierdzi, że właśnie w dniu, kiedy dokonano morderstwa, przebywał w Toruniu i dokonał tu włamania w dwóch wymienionych miejscach. Uniknie więc kary za morderstwo, ale dostanie się do „kozy” za włamanie.

Świecie. Student politechniki Buddeberg z Gdańska przy ostatnich pamiętnych wyborach do parlamentu w Świeckiem tak „mężnie” walczył z Polakami, że mu wybito oko. W następstwie tego zażądał miasta i powiat o wypłacenie mu renty. Proces jednak we wszystkich instancjach przegrał na tej podstawie, że ani policja ani landrat do pomocy w walce z Polakami go nie wzywali. Tak oto patriotyczne uniesienie młodego Prusaka pozostało bez nagrody.

Wąbrzeźno. Ze spisu wyborców do tutejszej rady miejskiej skreślono w r. 1912 19 wyborców w 3 i jednego w 2 klasie jako nieuprawnionych do głosowania. Skreślenia dokonał jednak magistrat sam bez wiedzy rady miejskiej. Na podstawie tych samowolnie zmienionych spisów odbyły się ostatnie wybory do rady miejskiej, przeciwko którym przeciwnicy założyli protest. Sąd obwodowy w Kwidzynie uznał wybory za nieważne. Tego samego zdania był najwyższy sąd administracyjny, wychodząc z założenia, że magistratowi nie wolno było samowolnie zmieniać spisu wyborców.

Kwidzyn. W pobliskiej wiosce R. spaliła się posiadłość właściciela Marohna. Inwentarz w znacznej części wyratowano.

Kartuzy. Mistrz szklarski Armatowski kupił dom przy ulicy Gdańskiej od mistrza malarskiego Hinza za 11 000 mk.

— Za bijatykę skazał tutejszy sąd ławniczy robotnika Waleryana Swarę z Miechucina na dwa miesiące i robotnika Józefa Cynkę z Kiełpina na miesiąc więzienia.

Kościerzyna. Mieszkańcy powiatu tutejszego zapłacą około 95 tys. mr. podatku na zbrojenia. Wobec znanego ubóstwa ludu tutejszego jest to suma dość poważna.

Sulecyn. Dni sądowe odbędą się tu w obergerze Klempa: 20, 21, 22, 23 i 24 kwietnia; 11, 12, 13, 14 i 15 maja; 15, 16, 17, 18 i 19 czerwca; 6, 7, 8, 9 i 10 lipca; 21, 22, 23, 24 i 25 września; 19, 20, 21, 22 i 23 października; 9, 10, 11, 12 i 13 listopada; 14, 15, 16, 17, i 18 grudnia br.

W. KS. POZNAŃSKIE.

Kępno. Żona skotarla Siwka w Siemionce posprzeczała się rano z najstarszym synem. W szalonym uniesieniu przebudzia ze snu młodszego, 13-letniego syna, i zadała mu ciężką ranę nożem. Lekarz wątpi, czy chłopiec zdoła utrzymać się przy życiu. Mściwa kobieta po strasznym czynie zbiegła, niewiadomo dokąd.

Gdańsk, dnia 14 kwietnia 1914.

Berliński targ na bydło.

Płacono za centnar żywej wagi:

Wół 50 szt.: I kl. mięsistych, wypasłych, liczących najwyżej 4-7 lat, do 40 mk., II kl. młodych mięsistych, niewypasłych i starszych wypasłych 60-65 mk., III kl. umiarkowanie wypasłe młode, dobrze wypasłe starsze 54-56 mk., IV. kl. słabe wypasłe każdego wieku 42-50 mk.

Stadników 1000 szt.: I kl. mięsistych, wyrosłych 47-48 mk., II kl. mięsistych, młodszych 42-45 mk., III kl. umiarkowanie odżywianych młodszych i dobrze odżywianych starszych 36-40 mk., IV kl. umiarkowanie odżywiane do 34 mk.

Jałoszki i krowy 79 szt.: I kl. mięsiste, wypasłe jałoszki 45-47 mk., II kl. mięsiste, wypasłe krowy do 7 lat 38-43 mk., III kl. starsze wypasłe krowy i polednio rozwinięte młodsze krowy i jałoszki 31-35 mk., IV kl. umiarkowanie pasione krowy i jałoszki 26-30 mk., V kl. słabo pasione krowy i jałoszki do 25 mk.

Cielat 5597 szt.: I kl. tuczne 90-100 mk., II kl. tuczne i pierwszorządne cielaki do ssania 68-70 mk., III kl. średnio-tuczne ale dobre cielaki do ssania 60-65 mk., IV kl. 54-58 mk., pośrednie ssaki do 42-50 mk.

Owce 1665 szt.: I kl. tuczne jagnięta i młode tuczne skopy 41-44 mk., II kl. starsze tuczne skopy 36-40 mk., III kl. średnio tuczne skopy i jagnięta (marcowe) 38-40 mk., IV kl. owce z nizin 00-00 mk.

Świnie 21478 szt.: I kl. tłuste, mające przeszło 3 ctr. żywej wagi 00-00 mk., II kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże waga przeszło 2½ centn. żywej wagi 47-48 mk., III kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże do 2½ centnara żywej wagi 47-48 mk., IV kl. mięsiste 40-45 mk., V kl. słabo rozwinięte świnie 46-00 mk., IV kl. maciory do 42-43 mk.

Berlińskie ceny zbożowe i kurs pieniężny.

Gdańsk, dnia 14 kwietnia 1914.

Pszenvca na maj	195,25 mk.
Zyto na maj	160,00 ..
Owies na maj	153,00 ..
4% pruska konsol. pożyczka państwowa	98,70 ..
3½ % zachodnio-pruskie listy zastawne I B.	85,70 ..
3% zachodnio-pruskie listy zastawne	76,10 ..
Rosyjskie banknoty	215,45 ..

Gdańsk, dnia 14 kwietnia 1914.

Sprawozdanie z giełdy zbożowej w Gdańsku Notowania Towarzystwa „Ceres”

Pszenvca: bez zmiany pl. 156-2½ mr.
Zyto: stała pl. 125,50 mk.
Jęczmień: bez zmiany pl. 136-146 mk.
Owies: bez zmiany pl. 145-162 mk.
Otręby pszenne: grube 5,30 mk. za 50 kg.
Otręby żytnie: 4,95 za 50 kg.

Stan wody w Wisle wynosił dnia 13 kwietnia pod Toruniem + 3,57, pod Fordonem + 3,44 pod Chełmem + 3,35, pod Grudziądem + 3,50, pod Kurzebrak + 4,88, pod Schievenhorst + 2,60.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wieczorkiewicz w Gdańsku.

Sprzedaz majątku natychmiastowa.

Z powodu starości i ciężkiej choroby właściciela, 800 morgów dobrej ziemi, dochód gruntowy 1,008 marek z dobrymi maszynami budynkami, nadkompletnym żywym i martwym inwentarzem, z pyszną komunikacją w czysto polskiej okolicy z olbrzymim milionowym pokładem żwiru, w którym to celu zakłada się osobny tor kolejowy. Tylko krótko zdecydowani reflektanci zechcą się zgłosić do

Rudolfa Zawadzkiego,
Kalborn per Gilgenburg O.-Pr.

Bank Kaszubski

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
w Wejherowie (Neustadt W.Pr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje

depozyta

placąc od takowych od dnia złożenia do dnia odbioru 4% do 4½% stosownie do wypowiedzenia.

ZARZĄD:

A. Chmielewski Maksym. Nickel. Stobbe.

Katechizm

Mały i wielki

dla
dycezyi chełmińskiej
po 30 i 50 fen.
poleca

„Gazeta Gdańska” w Gdańsku.

Bank ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht
w Sierakowicach (Sierakowitz)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje

depozyta

placąc odsetki 4 i 4½%
stosownie do wypowiedzenia. Dla dogodności deponentów mam konto czekowe na pocztę w Gdańsku (Danzig) nr. 1074. Przesyłki pieniężne kartą płatniczą na powyższe konto są wolne od portoryi.

Zarząd.

Ks. Prob. Łosiński. Hoffmann. Makurat.

„Victoria”

odlewnia żelaza i fabryka maszyn rolniczych

G. m. b. H.

Czersk, Pr.-Zach.

Telefon nr. 2. Adres telegr. Victoria Czersk.

Medale: 1911 w Koscierzynie

1912 w Pleszewie.

Poleca: maseczki, słożkarki, kultywatory, drylowniki, brony, plugi, parowniki, centryfugi, masłarki i wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze. Odlewy z żelaza podług rysunków lub modeli i to krzyż, okna, kraty, koła do młynów, oszpeł do pomp i t. d. Parowe garnitury i zakłady przemysłowe podług specjalnych ofert. Wszelkie reparacje wykonuje się szybko i tanio. Na żądanie wysyła się katalogi i prospekt darm. Ceny umiarkowane.

— Warunki dogodne. —
Składy w Prusach Zachodnich:

W Złotowie — Antoni Kurkowski (Fiatow),
W Skórczu — Franciszek Piontek (Skurz),
W Osie — Józef Murawski (Osche),
W Borzyszkowie — Julius Sprada i Władysław Zimny, (Borzyszkowo p. Liepnitz Stat. Trebniatow),
W Kartuzach — Franciszek Paszko (Karthauss).

Steckenpferd- Seife

najlepsze lilowo-mleczne mydło do osiągnięcia delikatnej, białej skóry i oświecającej pięknej cery. Sztuka 50 fen. Również krem „Dada” bieli skórę i czyni ją miękką jak aksamit, choć była czerwona i skłonna do pęknięcia. Tuba 50 fen. Do nabycia w następujących miejscach:
Bahnhof Apoth. Kassub. Markt 22;
Adler Apotheke, 4. Damm 4;
Albert Neumann, Langenmarkt 3;
Osc. Bolsard, Kassub. Markt 1a;
E. G. Gamm, Breitgasse 130;
w Kartuzach: Fr. Gibasiewicz
Alie Apotheke & Adler Drogerie.

DOM

z interesem

przy rynku, z gazem i wodociągami, dobre utrzymanie, gdyż w domu tym prowadzono przez 38 lat dobrze prosperujące rzeźnictwo, jest od zaraz do sprzedania.

Geschw. Czwiklinski
Mewe Wpr.

Norddeutscher Lloyd Bremen

Podłączenie pocztowych poczekalni parostalków

z Bremeny do

New York - Boston
Filadelfia - Baltimore
Nowy Orlean - Galveston
Kanał - Kuba - Brazylija
Antanazy - Azyl wiodący do Australii

Z Bremeny przez Emden do Australii

z Nowego Jorku do Bremeny

z Nowego Jorku do Bremeny

z Nowego Jorku do Bremeny

z Nowego Jorku do Bremeny

z Nowego Jorku do Bremeny

z Nowego Jorku do Bremeny

z Nowego Jorku do Bremeny

z Nowego Jorku do Bremeny

z Nowego Jorku do Bremeny

z Nowego Jorku do Bremeny

z Nowego Jorku do Bremeny

z Nowego Jorku do Bremeny

z Nowego Jorku do Bremeny

z Nowego Jorku do Bremeny

z Nowego Jorku do Bremeny

z Nowego Jorku do Bremeny

z Nowego Jorku do Bremeny

z Nowego Jorku do Bremeny

z Nowego Jorku do Bremeny

z Nowego Jorku do Bremeny

z Nowego Jorku do Bremeny

z Nowego Jorku do Bremeny

z Nowego Jorku do Bremeny

z Nowego Jorku do Bremeny

z Nowego Jorku do Bremeny

z Nowego Jorku do Bremeny

z Nowego Jorku do Bremeny

z Nowego Jorku do Bremeny

z Nowego Jorku do Bremeny

z Nowego Jorku do Bremeny

z Nowego Jorku do Bremeny

z Nowego Jorku do Bremeny

z Nowego Jorku do Bremeny

z Nowego Jorku do Bremeny

z Nowego Jorku do Bremeny

z Nowego Jorku do Bremeny

z Nowego Jorku do Bremeny

z Nowego Jorku do Bremeny

z Nowego Jorku do Bremeny

z Nowego Jorku do Bremeny

z Nowego Jorku do Bremeny

z Nowego Jorku do Bremeny

z Nowego Jorku do Bremeny

z Nowego Jorku do Bremeny

z Nowego Jorku do Bremeny

z Nowego Jorku do Bremeny

z Nowego Jorku do Bremeny

z Nowego Jorku do Bremeny

z Nowego Jorku do Bremeny

z Nowego Jorku do Bremeny

z Nowego Jorku do Bremeny

z Nowego Jorku do Bremeny

z Nowego Jorku do Bremeny

Słomę żytnią

przy odbiorze

1 ctr. po mk. 1,60
10 „ „ „ 1,55
20 „ „ „ 1,50

poleca

Karol Fierke
Oliwa.

Kto szuka:

pracy,
posady,
służby,
mieszkania,
dzierżawy,
zbytu towarów,
reklamy wyrobów.

Kto potrzebuje:

urzędników,
rządów,
ekonomów,
pomocników,
czeladników,
kucharzy,
kucharek,
pokojówek,
służby.

Kto chce:

wynająć mieszka-
nie, kupić lub
sprzedać gościniec,
handel, gospodar-
stwo itd., pożyczyć
pieniędzy lub po-
dać cośkolwiek do
wiadomości ogóln.

najprędzej i najtaniej
uzyska to przez

ogłoszenia w „Gazecie Gdańskiej”

najskuteczniejszym
piśmie w Gdańsku
i na Pomorzu.

Świeże

różowe ziemniaki

do siewu

za ctr. po mk. 2,50
poleca

Karol Fierke
w Oliwie.

Chłopca

do posylek

poszukuje

Gazeta Gdańska.

do posylek

Mój zakład dentystyczny,
znajduje się do 1 marca r. b.
w Gdańsku, przy ulicy
Grosse Scharmachergasse 3
naprzeciw Potryska i Fuchsa.

Eugen Schweitzer

dentysta.

Koperty

poleca

Gazeta Gdańska.

Jestem agentem

maszyn do szycia

Singera i Neldlingera.

Ktoby sobie maszynę
do szycia lub koła żywy,
niechaj mi kartę napisze
pod adresem:

Antoni Abraham,

Oliwa Ludolfinerstr. 2.

Lekcje w językach, konwersacji franc. i
muzyki (gry na fortepianie udziela

B. Polomska

Holzgassee 29 III, nauczycielka egz.

Książki kaszubskie!

O Panu Czorlińskim co do Pucka po sece jachol

na papierze kredowym 2,50 mk.
na papierze zwykłym 2,—
Jak w Koscierzynie koscierzynskie ehrele 1,75 „
Jasiek z Kiejll 1,25 „
Kaszuha pod Władem 1,25 „
Ludność kaszubska w ubiegłym stuleciu 1,90 „
Zarys ogólnej pisowni i składni pomorsko-
kaszubskiej 1,— „

Wysyłka za poprzednim nadesłaniem gotówki
lub pobraniem pocztowym (Nachnahme).

Na porto i opakowanie liczyć należy od każdej
marki 10 fen., zaliczka 20 fen. więcej.

Adres nasz:

Gazeta Gdańska — Danzig.

Tanie gospodarstwa

w Borku Adl. Waldeck, Kr. Neustadt Wpr.

od stacji kolejowej Kętrzyn (Kanterschin) linii Kartuzy

Lębork 3 km. odległym.

Na dalszy ciąg sprzedaży gospodarstw z dóbr ry-

cerskich Kętrzyn, wyznaczono termin na

czwartek, d. 16 kwietnia 1914,

od godz. 10 rano począwszy,

na miejscu w Borku, stacja Kętrzyn. Stosownie pociągi

odjeżdżają rano z Kartuz o godz. 5 min. 37, a z Lęborka

o godz. 9 min. 3.

Sprzedane zostaną kilka dobrze zaokrąglonych gospo-

darstw z wystarczającymi budynkami, obszaru 50 do 180 morg.

Rola jest dobrą ziemią średnią z podkładem gliny.

Łąki są pierwszorzędne, nawodniane.

Mających chęć kupna zapraszam niniejszem naj-

uprzejmie.

Warunki sprzedaży są korzystne i ogłasza się je

w terminie. Objęcie nastąpić może natychmiast.

Wiadomości udziela poprzednio już

W. Freitag,

we Wrzeszowie — Danzig - Langfuhr, Hauptstr. 79.

Telefon: Danzig 2952.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską”

Ludwik Schröder

Gr. Scharmachergasse 3

naprzeciw Potryska i Fuchsa

i ul. Ducha św. (Heilige Geistgasse 35)

Telefon 1658

Specjalny skład obrazów w ramach i nieramowanych.

Polecam

na czas przystępowania do Komunii św.

książki do nabożeństwa,

różańce, świece, pamiątki

w największym wyborze. Najniższe ceny.

Specjalność: ramowanie obrazów.

Wszelkie druki

wykonuje szybko i gustownie

Drukarnia „Gazety Gdańskiej.”

300 kop suchych 2, 2½, 3, 3½, i 4”

bukowych dzwon kołowych

dębowe i bukowe tarcice, sosnowe belki i kantówkę

przedają bardzo tanio. Dalej polecam mój

wielki skład artykułów budowlanych

jak papy, smoły, cementu, rur cementowych

i glinianych, żłobów bydłych i t. d. i t. d.

. Stawiam stodoły itp.

Adolf Müller w Kartuzach,

tartak parowy i skład drzewa.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską”

Gospodarstwo

65 morg wielkie z łąkami,
z maszynami budynkami,
martwym i żywym inwen-
tarzem, jest z powodu cho-
roby zaraz do sprzedania.

Jakób Pohnke,

Chwaszczowskie wybudowania
(Abbau Quaschin
Kr. Neustadt Wpr.)